**Irena Landau *Rodzinny pstryk***

Dzisiaj właśnie Jakub jechał tramwajem do babci, i jechał długo, bo Warszawa jest przecież dużym miastem. A kiedy już przyjechał i zjadł obiad, babcia zapytała:

- Co chcesz robić?

- Chcę obejrzeć te albumy!

- Jakie albumy?

- Paulinko – wtrącił się dziadek – zapomniałaś, że obiecałeś Kubusiowi pokazać fotografie?

Po chwili Jakub zobaczył ślubne zdjęcie dziadków, a potem tatusia wtedy, kiedy był niemowlakiem, i tatusia trochę starszego, i jeszcze tysiąc innych tatusiów w różnym wieku. A potem jeden z tych tatusiów trzymał za rękę dziewczynę, a tą dziewczyną była mama.

- O, tu jest Magda! – zawołał dziadek. – Miesiąc wcześniej się poznali! A na tym drugim zdjęciu biorą ślub! No, poznajesz wszystkich?

- To jest tatuś, a to mama – powiedział bez wahania Jakub. - To... ojej, ta elegancka młoda pani to chyba Matylda? A to?

- A tu stoi druga córka babci Matyldy... – powiedział dziadek.

- Oczywiście, przecież to ciotka Witusia! A ta malutka dziewczynka to musi być Kornelia! Ojej, taka malutka, a teraz już chodzi do liceum...

Babcia przewróciła następną stronę albumu i znowu westchnęła.

- Zobacz, Ludwisiu – powiedziała do męża – to już jest zdjęcie z drugiej rocznicy ślubu naszego Władzia. Witusia trzyma na ręku dziecko, to jej młodsza córeczka, Lucia. Matylda ma dwie wnuczki, widzisz a my tylko wnuka...

- Jak to „tylko” – oburzył się Jakub. – To co, ja ci się nie podobam? Wolałabyś, babciu, żebym był dziewczynką?!

- Ależ skąd! – zaprzeczyła babcia. – Nigdy w życiu! Za nic w świecie bym nie chciała, żebyś był kim innym, niż jesteś. Ale widzisz, mieliśmy tylko syna, twojego tatę, i teraz chcielibyśmy mieć dziewczynkę. Chociaż jedną wnuczkę...